ROCZNIK V.

1905.

Nr. 7.

|  |  |
| --- | --- |
| PORADNIK | JĘZYKOWY |
| Wychodzi na początku każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września. Adres Redakcyi: Tarnów (w Galicyi). |
| Przedpłata roczna wynosi: w Krakowie K. 2 hal. 50., z przesyłką pocztową K. 3; w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 80; w krajach należących do związku pocztowego franków 4. |  Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, a zwłaszcza ekspedycye główne: w Krakowie księgarnia D. E. Friedleina (Rynek główny 17); w Warszawie księgarnia E. Wendego i Spółki (Krak. Przedm. 9). |

1. „TOK" A „GUMNO".

Przyczynek do semazyologii (znaczenni) polskiej
podal

Mirosław Kryński.

W objaśnieniach wyrazów tok i gumno, podanych w nrze 3. «Poradnika językowego« z r. b. (str. 45) pojęcie gumno uważane jest za obszerniejsze od pojęcia tok; stwierdzono także, że »tok« ma zupełnie odmienne znaczenie od »gumna« i że w znaczeniu »tok« może i używa się tu i ówdzie wyrazu »gumno«. Widocznie jednak w różnych okolicach znaczenia te pozmieniały się i pomieszały, gdyż na Ukrainie tok właśnie posiada powszechnie «rozleglejsze znaczenie«.

W słowniku Lindego znajdujemy następujące objaśnienia:

Tok: na Rusi: klepisko, bojewisko. Dudz. 31\*).

Pójdźmyż już za rolnikiem, co powraca z toku,

Niosiąc w spichlerz zapasy dla głodnego roku.

Dyzma Tomaszewski: Rolnictwo, 1802, str. 95.

Gumno :

1. Plac we śrzodku zabudowania stodołowego. Do gumna należą stodoły, brogi i styrty. Słownik Troca.
2. Pospolicie używa się za jedno ze słowem stodoła.
3. Klepisko, bojewisko, gumno w stodole, na którem młacają. Słownik wileński podaje prawie też same określenia. W słowniku

warszawskim dla gumna znajdujemy podobne znaczenia z odsyła

\*) Dudziński: Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w ojczystym języku. Wilno 1776; na str. 31: tok w rubryce »złe« za (-miast klepisko (w rubryce » dobre «).

98

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 7.

czem do wyrazu gumienczysko, które oznacza: klepisko, tok, boisko.

Wynika więc stąd potwierdzenie objaśnień, zamieszczonych w «Poradniku«, to jest, że tok jest częścią gumna, i że gumno używa się też zamiast toku.

Zupełnie odwrotny stosunek tych wyrazów pod względem znaczenia znajdujemy na Ukrainie.

Tok oznacza tam miejsce ubite (koniecznie) przed stodołą, albo w polu, przeznaczone do młócenia zboża, czyli klepisko (tak jak u Lindego).

Nadto tok oznacza miejsce, ogołocone z roślinności i ubite, a przeznaczone do stawiania sterty; znaczenie to posiada więc niejaki związek z podanem u Lindego. Ale już zupełnie odrębne od niego jest oznaczanie wyrazem tok całego gospodarstwa zbożowego, to jest: klepiska, stert i wszystkich budynków zbożowych wraz z przestrzenią, zawartą między nimi. Tokiem potowym nazywa się miejsce w polu ubite, obszerne, gdzie stoją sterty ze zbożem, lub słomą i gdzie latem i jesienią maszyna młóci zboże. Jeszcze obszerniejsze pojęcie oznacza niekiedy wyraz tok, a mianowicie: cały folwark, czyli obejście, które jednak musi posiadać koniecznie budynki zbożowe i klepisko. W mowie ludu ukraińskiego wyraz ten brzmi: tok i używa się zarówno jak i polskie tok na oznaczenie powyższych czterech pojęć\*).

W porównaniu z wyrazem tok, codziennie używanym, wyraz gumno na Ukrainie używa się bardzo rzadko i oznacza budynek przeznaczony dla przechowywania wymłóconego zboża (t. j. spichrz, ten jednak wyraz nie jest tam używany). Nadto ten sam budynek nazywają wyrazem stodoła, który używa się znacznie częściej, niż gumno.

Z powyższego widać, że na Ukrainie tok jest pojęciem obszerniejszem od pojęcia gumno i że gumno stanowi część toku, a więc zupełnie naodwrót, aniżeli w tych okolicach, skąd czerpali materyał pp. Króliński i Braun («Poradn. jęz.« 1905. Nr. 3, str. 45).

Należy jednak dodać, że i na samej Ukrainie istnieje pewna niekonsekwencya, a mianowicie: gumienny nie oznacza dozorcy gumna, czyli spichrza tylko, jakby wynikało z poprzedniego, lecz człowieka, mającego nadzór nad całem gospodarstwem zbożowem, ale nie nad stadem, bydłem, parobkami i t. p., (t. j. nad gumnem, w pierwszem

\*) Chociaż w Słowniku małorusko-niemieckim Żelechowskiego znajdujemy tylko pierwsze (podane u Lindego) z tych znaczeń: »tik, gen. току« m. = Dreschtenne« (= klepisko).

V. 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

99

znaczeniu tego wyrazu podanem przez Lindego). Wyraz ten więc zachował niezmienione to samo znaczenie, które ma dotychczas w Królestwie. Nazywając gospodarstwo zbożowe tokiem, nadzorcę nad nim należałoby na Ukrainie nazywać tokowym (pole — połowy), nazwa ta istnieje tam wprawdzie, jednakże znacznie rzadziej jest używana, niż gumienny.

1. Na Polesiu (w gub. grodzieńskiej, powiecie Słonimskim i pińskim) nie używają wyrazu gumno. Tokiem zaś (w mowie ludu toh) nazywa się tam klepisko w stodole, w polu, na dziedzińcu, przeznaczone do młócenia zboża (jak wszędzie), albo też (tok w stodole) do składania zboża w snopach. Mówią tam więc: »w kłuni (stodole) dyław toh, szob hryćka nie zhniła". Tok tam robi się przez udeptanie ziemi bydłem albo końmi. To też żartobliwie tokiem nazywają nietylko celowe udeptanie ziemi, ale i wszelkie zbicie jej, stłoczenie (np. przez wypas); mówią więc: »susid pustyw bachmaty w owis, i szo bachmaty pobyli owis na toh«, co znaczy: «sąsiad puścił w owies konie, które ubiły owies na tok.
2. W Inflantach polskich (w gubernii witebskiej w czterech powiatach zachodnich nad Dźwiną) gumnem nazywa się gospodarstwo zbożowe (zabudowania, sterty, klepiska i t. p.); jest to więc pierwsze ze znaczeń, podanych u Lindego. Co zaś do wyrazu tok, to ten oznacza miejsce ubite, przeznaczone do stawiania sterty; jest to więc jedno ze znaczeń, używanych na Ukrainie. W tymże znaczeniu używają w Inflantach wyrazu tłoka lub tłok tak, że tłoka, tłok i tok są synonimami. Wyraz tłok Linde określa jak następuje:

Tłok = a) tłoczenie, gniecenie.

b) stłoczonego co\*): Tłok, ziemia dawno odłogiem leżąca, od bydła na niej pasącego stłoczona, tłoczna ziemi. Haura Skarbiec ekonomiji. 1693, str. 26.

Słownik wileński podaje już te dwa wyrazy jako synonimy:

tłok —tok, bojowisko, pole dawno nieuprawiane, odłogiem leżące.

Poniższa tabliczka uwidoczni różnice znaczeniowe wyrazów tok i gumno.

\*) Linde: »stłoczyć — stłocząc ściskać, przyciskać. Tę rolę, gdzie orać mają, aby wprzód pasterze bydłem pasząc stłoczyli i udepcili". Haura Skarbiec ekon. 1693, str. 48.

100

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 7.

|  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
|  | Znaczenia | Linde | Słownikwarszawski | Na Ukrainie | Na Polesiu | W Inflant. |
| I. | Podwórze i zabudowania zbożowo | gumno | gumno | [gumienny] il tok, (tokowy) | gumno |
| I a. | Folwark(obejście) | — | — | (tok) | — | - |
| u. | Stodoła | gumno | gumno | — | — | — |
| ni. | Spichlerz | — |  | gumno | — | — |
| IV. | Miejsce pod stertę | — |  | tok |  | tok;tłoka, tłok |
| V. | Klepisko | gumno; tok, tłok | gumienczysko; tok | tok | tok | — |

Uwaga. Słownik wileński podaje też same znaczenia, co i Linde; znaczenia te zgadzają się również z gwarowemi, podanemi w Słowniku gwar polskich Karłowicza.

— Kreski w powyższej tabliczce oznaczają brak nazw, utworzonych od tychże pierwiastków, co »gumno« i »tok«.

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

Puhar czy puchar? (Dr. I. P.)

Każą nam pisać »puhar« przez h nie przez ch. a przecie to niewątpliwie ten sam wyraz, co włoski »bicchiere«, albo niemiecki »Becher«, skąd też pewno przywędrował do nas, przykroiwszy nieco szatę swą na sposób polski. Czy zatem nie byłoby słuszniej pisać » pucharu ? Wielu tak już pisało dawniej i niejeden dziś czyni tak samo.

— I Miklosich (Etym. Wörterbuch d. slav. Sprachen) wywodzi puhar z średniołać. bicarium, stgnien. behhar, pehhari; zdaje się więc, że wzięte z niemczyzny zachowało charakter pochodny, bez względu na źródło. Linde pisze h i ch.

Ohydny czy ochydny? (Dr. I. P.)

Piszemy wszyscy »ohydny«, chociaż większość (jeżeli nie wszyscy) wymawia »ochydny«, a zdaje mi się, że takby też pisać należało. Jest to, według przypuszczenia mego, wyraz niewątpliwie obcy, ani słowiański, ani polski. O pochodzeniu jego od francuskiego »hideux« chyba mowy być nie może, ponieważ istniał już w języku naszym

V. 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

101

w wieku XVI, gdy francusczyzna nie wpływała jeszcze na polszczyznę. W języku rosyjskim istnieje przymiotnik, o tym samym znaczeniu, jak nasz, brzmiący ехидный (jechidnij), a to mi nasuwa myśl, że może związek jaki łączy przymiotniki, nasz i rosyjski z rzeczownikiem greckim š/tSvx, oznaczającym żmiję, a będącym zarazem imieniem potworu bajecznego, pół niewiasty i pół żmii, któregoby sprawiedliwie ohydnym nazwać można.

* Pierwiastek tego przymiotnika jest podług Miklosicha (Et. Wort.) gyd-, czeskie: hyzditi = sprawiać obrzydzenie; w małorus. hyd, ohyda, hydyty. Jest tedy pisownia przez h zupełnie usprawiedliwiona.

Bałtyk czy Bałtyk? (Dr. I. P.)

Pan T. Smoleński w ocenie dziełka «Kłodawa i jej okolice« (»Książka« r. 1905, poszyt 2) pisze: «Nie powinno się mówić Bałtyk, lecz Bałtyk«. Powszechnie słyszy i czyta się: «morze Baltyckie«, »Baltyk«, «prowincje nadbaltyckie« — w czyjej więc stronie słuszność? Morze to podobno po naszemu zwało się niegdyś »Białem«. Nazwa »Baltyk« chyba nie jest polska, ani słowiańska, więc skądby się do niej dostało ł?

* W znanych mi książkach szkolnych polskich, do nauki geografii lub historyi przeznaczonych, znalazłem wszędzie Bałtyk; tylko «Wielka Enc. illustr.« ma Baltyk i baltycki. Świadczy to o tem, że w formie z ł język polski przyswoił sobie tę nazwę prawdopodobnie litewską {bałtas = biały). Zupełnie analogiczna jest nazwa Bałkanu, którego nikt przecież po polsku Bałkanom nie nazywa.

Ceremonia, komplement czy cerimonia, kompliment ? (Dr. I P.)

Dlaczego powszechnie piszemy: »ceremonia«, »dekasterya«, «komplement», gdy pierwowzory wyrazów tych obcych brzmią: łać. »caerimonia«, gr. Suacm^siov i fr. compliment (complément w języku tym znaczy zupełnie co innego); więc czy raczej nie powinniśmy pisać i mówić: »cerymonia«, »dykasteria« i «komplimente? — jeżeli się już bez tej obczyzny obyć nie możem.

* »Powszechne« używanie »ceremonii« i «komplementu» przesądza rzecz stanowczo i trudno rozumowaniem zwrócić potok do źródła. Co do »dekasteryi«, to forma taka jest unikatem i stanowczo błędna; zawsześmy czytali dykasterya, o ile kto tego wyrazu używa.

Pincet czy peset? (B. Dy.)

Jak właściwie należy mówić: pincet czy pęset?

Jeżeli po francusku, to peset (pincette), po polsku wyraz ten brzmi: obcążki.

102

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 7.

Wymiotów czy wymiot? (B. Dy.)

Słownik Lindego podaje liczbę pojed. »wymiot«, »wymiotek«. W jednej broszurce lekarskiej znalazłem kilkakrotnie powtórzony zwrot: «dostać wymiot« (zam. wymiotów).

* Tylko wymiotów, chociaż rzeczownika tego używamy tylko w lmn. Poczucie rodzaju męskiego tkwi w podobnych wyrazach, jak pomiot, zmiot itp. Zresztą ostatnia tematowa wskazuje również na rodzaj męski.

Torpeda czy torpedo? (B. Dy.)

Powszechnie mówi się torpeda. Kalendarz »Polski« używa torpedo (s. 112 r. b.) tak, jak cygaro.

* Dlaczego Anglik Fulton nadał swemu wynalazkowi nazwę jakby włoską — to już jego tajemnica. Język polski przyjął tę nazwę w formie ta torpeda — te torpedy (nie torpeda) i nie mamy powodu zmieniać tej formy.

Jakiego rodzaju jest patrol? (B. Dy.)

Powszechnie używa się go w rodzaju męskim; »Nowa Reforma« jednak i »Polak« używają go w rodzaju żeńskim: «Chunchuzi zaskoczeni przez patrol kozacką«; «Patrol, której się nie podobasz" itp.

* Powszechnie przyjęta forma ten patrol jest dla nas obowiązująca; gdyby miała być r. ż. byłaby forma patrola (patrouille) tak, jak z franc, recource jest resursa (niektórzy mówią resurs m.).

»Ziomek« — rodz. ż.? (J. R.)

Jak będzie r. ż. od »ziomek«? Niektórzy dowodzą, że »ziomka« jest zbyteczna, gdyż mamy »rodaczkę«.

* »Ziomek« jest już formą zdrobniałą (etymologicznie jak chłopek), a te form żeńskich w ten sposób nie tworzą; chłopka bowiem lub \* ziomka byłaby żeńską formą do chłop, \*ziom, jak kowalka jest żeńską do kowal, nauczycielka — nauczyciel, kucharka — kucharz. Jeżeli tedy można pojęcie ziomka żeńskiego pokryć nazwą »rodaczki«, to tej najlepiej używać.

Kolejomistrz? (B. Dy.)

Pracownika kolejowego, mającego dozór nad całością toru, zowią w Królestwie «dozorcą drogowym«. W Galicyi nazwano go dosłownie po niemiecku »banmistrzem« (Bahnmeister). Niedawno w jednem ze sprawozdań sokolskich znalazłem nazwę »kolejomistrz«, chyba nic a nic nie lepszą od »banmistrza«.

v 7. PORADNIK JĘZYKOWY ЮЗ

* Naturalnie, źe to obrzydliwy germanizm. Po polsku dla odróżnienia »Bahnmeistra« od dozorcy zwykłej drogi należałoby go nazywać dozorcą kolejowym. (Wszak Bahn = kolej).

Ziemcy a ziemianie. (A. Ch.)

W Nrze 3 na str. 38 powiada »Poradnik«, żeby nie mówić »ziemcy« (ani nawet »ziemstwo«!) tylko »ziemianie«. Ależ to zupełnie co innego! »Ziemcy« to członkowie instytucyi społecznej, istniejącej tylko w Rosyi, a »ziemianie« to wogóle posiadacze ziemi, rolnicy. Wydaje mi się zupełnie uzasadnionem używanie wyrazu »ziemstwo« i »ziemcy« tak, jak używamy wyrazu »sobor« na oznaczenie instytucyi, będącej znowu wytworem specyalnym życia rosyjskiego, albo nawet »sobranje«, gdy mówimy o ciele prawodawczem bułgarskiem, nie będącem już nawet wytworem oryginalnym, lecz prostą kopią sejmów zachodnich — »skupsztina«, gdy mówimy o sejmie serbskim i t. p. Oprócz tego używamy w języku pol. wyrazów muzyk, czynownik, pop itd. znowu na oznaczenie pewnych typów z rosyjskiego świata, przyczem ucho polskie doskonale czuje, źe nie są to wyrazy zaasymilowane, lecz pożyczone dla lepszej plastyki. Dlaczegóżby błędem było używanie wyrazu ziemcy?

* Jest racya i niema racyi. Kto koniecznie musi «angielską milą przejechać się czasem" nie może obejść się bez nazw francuskich, mówiąc o Francyi, bez rosyjskich, mówiąc o Rosyi. Czy zam. muzyk nie można powiedzieć chłop, zam. czynownik — urzędnik, zam. pop — duchowny, a zam. ziemiec — członek ziemstwa?

Przypodnieść się, — prze znać? (Dr. I. F.)

W »Krzyżakach« Sienkiewicza czytałem kilkakrotnie wyraz przypodniósł się; czy to dobrze?

Tamże czytałem: Czech przeznał swego pana; zamiast poznał, czy to dobrze?

* Przypodnieść się znaczy: podnieść się nieco, a więc czyni różnicę w znaczeniu między podnieść się (zupełnie) а przypodnieść się. Jest to może nowotworem Sienkiewicza, bo go niema u Lindego i w Słowniku wileńskim, jednak analogię mamy w takich czasownikach, jak: przypochlebić się, przypodmówić, przypodrzeźniać, przypodszywać. Również przeznać (== poznać nawskróś) ma analogię w czas. przewiedzieć (to samo znaczenie) i różni się od poznać silniejszem uwydatnieniem.

Motyli czy motylniczy? (B. Dy.)

Warszawski «Słownik języka polskiego« podaje 3 przymiotniki od

104

V. 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

»motyl«: motyli, motylowy i motylny (ten ostatni jako mało używany). Oprócz tego zdarzało mi się spotykać przymiotnik motylniczy (fauna motylnicza). Istnieje wprawdzie wyraz »motylnictwo« (nauka o motylach), mimo to wyraz motylniczy nie wydaje mi się odpowiednim, zwłaszcza, jeśli ma oznaczać coś, co stosuje się do motyli, a nie do motylnictwa.

* Przymiotnik od rzecz, motyl brzmi tylko: motyli (-a, -e). Uwagi Pana są zupełnie słuszne.

Cyfra a liczba? (Dr. I. P.)

Od niedawna w dziennikach, ba nawet w książkach poważniejszych, coraz częściej napotykamy wyraz »cyfra«, użyty zam. »liczba«. Przecież cyfry to tylko znaki umówione, służące do wyrażania liczb, tak samo jak litery do wyrażania słów. Stawiający więc »cyfra« zamiast »liczba« popełnia taką samą niedorzeczność, jak ten, któryby użył wyrazu »litera« zam. »wyraz«.

* Uwaga zupełnie słuszna.

Partya a stronnictwo? (Dr. I. P.)

W dziennikach naszych czyta się aż nadto często: »partya«, zam. »stronnictwo«, »partyjny« zam. »stronniczy«, czego pochwalić nie można. Jeżeli socyaliści, jako kosmopolici, wolą stronnictwo swe nazywać »partyą«, to można sobie to upodobanie ich do wyrazu obcego jako tako wytłómaczyć, ale kto do nich nie należy, uczyni lepiej, jeżeli używać będzie wyrazów swojskich: »stronnictwo« i «stronniczy».

* Wyrazu łać. »partya« nadużywa się u nas wogóle za często. Zamiast powiedzieć ta część przedmiotu lub książki, mówi się: «przerobiłem)!) tę partyę». Tak samo i w tym razie wobec istnienia «stronnictwa» wyraz »partya« jest przynajmniej zbyteczny.

Aktualny — po polsku? (Dr. I. P.)

Czy zamiast panoszącego się coraz bardziej przymiotnika obcego »aktualny« nie powinnoby się raczej mówić i pisać: »istotny«, » rzeczywisty», «będący na dobie«, bo przecież te, lub podobne znaczenia miewa ten przybłęda językowy?

* Aktualny, faktyczny, merytoryczny zanadto wniknęły w organizm językowy i spełniają dobre, właściwe im zadanie, dlatego trudnoby je było usunąć. Sam fakt, że aktualny nie da się dobrze oddać jednym wyrazem, ale stosownie do znaczenia trzeba użyć tego lub owego zwrotu opisowego — sam fakt świadczy, że znaczenie jego ogólne a giętkie nie łatwo wyrazić innym sposobem. Zresztą

V. 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

105

mamy tyle wyrazów przyswojonych z łacińskiego, źe ten nieszkodliwy, a może konieczny »przybłęda« powinien znaleźć łaskę.

Ubikacya — po polsku? (Dr. I. P.)

Wyraz "ubikacya", oddawna zagnieżdżony w Galicyi, obecnie coraz częściej zjawiać się zaczyna również w dziennikach warszawskich; upraszam więc o objaśnienie: skąd się do nas przybłąkał i jakie jest jego znaczenie pierwotne? Słowniki języka polskiego nie znają go; łacinie, przynajmniej poprawnej, także jest obcy zupełnie, pomimo swej postaci w dostępnych mi słownikach angielskich, francuskich, niemieckich i włoskich, również odnaleźć go nie mogłem — skądże się zatem wziął?

* Pochodzenie wyrazu jest niewątpliwie łacińskie co do tematu ubic (łać. ubique) i końcówki -atio; kto zaś jest twórcą tego barbaryzmu — nie wiemy. Musiał to być jakiś biurokrata, któremu ciemny styl i nieznane wyrazy, zwłaszcza obce, były ideałem. Często da się go zastąpić również łacińskim wyrazem lokal, bo pokój lub izba ma zbyt specyalne znaczenie.

Niem. Raum— po polsku? (Dr. I. P.)

Czy istnieje wyraz polski tak wieloznaczny, jak niem. »Raum« ? Zdaje mi się, że wyrazu takiego nie posiadamy, przekładanie go zaś na polskie przez » przestrzeń" lub » przestwór", chyba często bardzo bywa błędne, a nawet nieraz śmieszne zgoła. Bo czyż wypada n. p. odstępy maleńkie między komórkami ustroju zwierzęcego albo roślinnego, o wymiarze setnej lub tysiącznej części milimetra, nazwać »przestrzeniami« lub » przestworami « (niemiec. Zwischenzellenräume), gdy z wyrazami temi zwykliśmy łączyć pojęcie wielkości, rozległości. lub nawet nieograniczoności? Możemy mówić śmiało o przestrzeniach kraju zamieszkanych lub niezamieszkanych, ale czyż wypada nazwać izdebkę małą, w której ciasno jednemu mieszkańcowi, przestrzenią\* albo »przestworem« zamieszkanym (niem. ein bewohnter Raum)? — Tak samo sądzę, iż nie wolno mówić nam o przestworze lub o »przestrzeni napełnionej « czemkolwiek (ein gefüllter Raum), sprzeciwiałoby się to bowiem znaczeniu wyrazów naszych. W przestworze lub w przestrzeni mogą się wprawdzie znajdować rzeczy różne, ale z chwilą, gdy staną się całkiem zapełnione czemkolwiek, stają się bryłami. Mniemam więc, że stosując się do przedmiotu danego, będziemy musieli pojęcie niem. Raum coraz to innym oddawać wyrazem.

* Uwagi słuszne; niedostatkowi dokładnego wyrażenia tego po polsku, co mówi niem. Raum może niekiedy zapobiedz wyraz miej-

106

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 7.

sce, jako pojęcie ogólne. Między przestrzenią a przestworem jest wielka różnica znaczenia; przestrzeń jest bliższa niem. Baum niż przestwór i ma mnóstwo znaczeń, wskutek tego łatwo się da nagiąć.

Amulet — po polsku? (Dr. I. P.)

Co to znaczy po polsku das Amulet?

— Amulet jest amuletem i przetłómaczyć się nie da, bo go w tej formie wschodniej przyjęły języki europejskie. Wytłómaczenie znaczenia podaje każdy słownik.

Jądro czy mądo ? (Dr. I. F.)

Der Hode znaczy po polsku jądro; Prof. Kadyi każe mówić mnądo«, — czy słusznie ?

* Oba wyrazy dobre, ale jądro obejmuje większy zakres wyobrażeń, a mado specyalnie oznacza ów przedmiot. Zresztą wyrok w Słowniku lekarskim.

Taras czy terasa? (Dr. I. F.)

Jak jest po polsku die Terasse, ten taras, czy ta terasa?

* Możeby stosowniej było terasa, ale że istniał od dawna w j. pol. (również przyswojony) wyraz taras (= grobla, tama), więc w tej formie dziś się go używa na oznaczenie wzniesienia płaskiego, zaopatrzonego zwykle schodami.

Lehrbuch — po polsku? (Dr. I. F.)

Jak brzmi po polsku das Lehrbuch ? Znowu nie chciałbym wyrazu podręcznik, który nie oddaje tego samego pojęcia.

* Tak, podręcznik to Handbuch, ale skoro tego nie można nazwać «książką szkolną", a Lehrbuch i Handbuch do tego samego celu służą, trudno tworzyć nowy wyraz.

Taschengeld — kieszonkowe? (Dr. I. F.)

W «Poradniku jęz.« IV, 9 prosił ktoś o przetłumaczenie wyrazu »Taschengeld«, otóż proponuję "kieszonkowe", podobnie jak się mówi koszykowe (»das Körbergeld« kucharek).

* Może być, żeby to było nie złe, ale cóż poradzić na dwuznaczność ze «złodziejami kieszonkowym i«.

Handtuchhalter — po polsku? (Dr. I. F.)

Czy jest w polskim wyraz Handtuchhalter (przyrząd do powieszaszania ręczników)?

* Niema, oprócz ogólnego wyrazu »wieszadło«. We Lwowie sły

V. 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

107

szałem miejscowe nazwy: »podręcznik« (ciekawie zestawione) i »pod-zegarek«, nie są to jednak nazwy ogólne.

Hochsommer — po polsku? (Dr. I. F.)

»Hochsommer« jak po polsku? Czy wystarczy «miesiące gorące«?

* Używa się wyrazu łacińskiego — kanikuła.

Wetter a Witterung — po polsku? (Dr. I. F.)

Czy można w polskim rozróżnić między Wetter i Witterung (klimat)?

* Nie znamy różnicy i różnych na nią nazw.

Nachschlagebuch — po polsku? (Dr. I. F.)

Jak przetłómaczyć na polski »Nachschlagebuch« ? Podręcznik to »Handbuch«.

* Dotychczas nazwy takiej nie mamy.

Przybory rysunkowe czy puzderko rysunkowe? (Dr. I. P.)

W zeszycie 2 »Poradnika« z r. b. (str. 23) p. K. Kr. potępiając bardzo słusznie wyrazy »rajscajg«, »rajsbret«, sam jednak użył przytym niepotrzebnie wyrazu cudzoziemskiego »kolidować«, zamiast «stawać w sprzeczności«, «sprzeciwiać się«, «zetknąć, zdarzyć się«. Za przesadę w rozumieniu mym uchodzi twierdzenie, iż «żaden inny wyraz niemiecki, wprowadzony do naszego języka nie drapie tak haniebnie uszu, jak właśnie ów fatalny »rajscajg«, ponieważ łatwoby znaleźć można więcej do niego podobnych, ani o włos nie lepszych drapaczy. Rajscajgiem nazywane bywa pudełko zawierające «przybory rysunkowe , więc sądzę, że właściwiej byłoby nadać mu nazwę » pudełko « albo » puzder ko rysunkowe«. Mimochodem pozwolę sobie tu wtrącić, że słowo »rysować« nie jest wcale polskie, że również jak rajscajg przybyło do nas z za Łaby, w starej niemczyźnie bowiem, zamiast dzisiejszego »zeichnen«, mawiano »reissen«, a stąd wywodzi się słowo nasze »rysować«.

* Czy »przybory« czy puzderko (czy to polskie?) wszystko jedno, byle nie rajscajg! Wyraz rysować (rysy, rysa, rysunek) tak się już zeswojszczył, że w nim przybysza nie poznajemy.

Kolidować? (A. Ch.)

W Nrze 2 na str. 3 »Poradnik« pisze: «Mamy bardzo dobry wyraz rysownika, który z żadnym innym nie koliduje. »Koliduje« — ależ to okropny wyraz! Czyż nie można tego powiedzieć po polsku? Może byłoby lepiej: «który żadnemu innemu nie wchodzi w drogę«? Od biedy lepiej już chyba: «wejść w kolizję z czemś«, niż «kolido

108 PORADNIK JĘZYKOWY V. 7.

wać«. Przypomina mi to inny piękny wyraz: »kondolować«, który ze zdumieniem znalazłem u prof. Ashkenazego, a którego z lubością używają nasi wykształceni żydzi.

* Byłby »okropny« gdyby pochodził z języków nowożytnych; ponieważ zaś pochodzi z j. łacińskiego (collido — zderzać się) nie razi wcale, zwłaszcza, że zastąpić go trudno innym wyrazem, równie jak kolizyi. Niewątpliwie gorsze jest kondolować, bo się da zastąpić polskiem: współczuć, (nie komu, lecz z kim!).

Mnie a mi? (M. hr. К.)

Czy możnaby w »Poradniku« umieścić zapytanie — kiedy używać mi, a kiedy mnie ? — spodoba mi się, czy podoba mnie się«, powiedział mi, czy powiedział mnie«. Tak samo sCi — czy Tobie«, spowiadam Ci — powiadam Tobie«?

* Kryński w Gram. jęz. pol. wyd. 2 str. 116 pisze: s...w trzech wypadkach nie używa się wcale form właściwych biernika mię, cię, się, lecz zastępczych silniejszych: mnie, ciebie, siebie-, a mianowicie: 1) na początku zdania np. mnie (lub ciebie) tam wezwano; nie zaś mię; 2) gdy biernik zaimka użyty jest z przyimkiem n. p. wszystko przez ciebie stracone (nie przez cię); 3) kiedy w zdaniu szczególny nacisk spoczywa na zaimku n. p. zanadto przeceniał siebie w tej sprawie (dobitniej niż się). Ta sama zachodzi różnica w użyciu form celownika: mnie, tobie i krótszych mi, ci«.

W charakterze świadka...? (Dr. I. P.)

Bardzo często od niedawna spotykam w dziennikach warszawskich zwrot taki: sN. N. powołany został w charakterze świadka« — to chyba nie po polsku? — Zdaje mi się, że to albo rusycyzm, albo germanizm zupełnie nam zbyteczny, gdyż wystarcza przecie powiedzieć: sN. N. powołano na świadka«, albo sN. N. powołany został jako świadek«.

* Uwaga słuszna.
1. ROZTRZĄSANIA.

Pielęgarka.

P. Dr. Fr. Błoński w zeszycie V »Poradnika« (str. 77) potępia surowo wyraz »pielęgarka«, nazywaiąc go »potworem językowym" i czyniąc przytem wyrzut złośliwy wydawanej w Warszawie «Medycynie» za to, że pozwoliła wyrazu tego użyć kilkakrotnie w ogło

V. 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

109

szeniach swych. P. Dr. B. mniema, że wolno było tylko utworzyć wyrazy »pielęgniarka«, »pielęgniarz« itp. od czasownika «pielęgnować« — otóż mniemanie to jest błędne.

Chcąc sprawy językowe rozstrzygać, nie można się powodować mniemaniami lub upodobaniami osobistemi, lecz należy zajrzeć wprzód do gramatyki oraz do dziejów języka, zanim się zdanie swe wypowie. Tak właśnie postępując, dojdzie się do przekonania, że wyraz »pielęgarka« jest zupełnie poprawny, od półtora wieku w języku naszym istniejący, jako też, iż nazwa »pielęgniarka« jest wymysłem stosunkowo wcale niedawnym i przynajmniej według zdania mego, wcale nie piękniej brzmiącym; ale de gustibus non est disputandum — nie chodzi też tu o upodobanie, lecz o słuszność.

Słowo »pielęgnować«, rozpowszechnione dziś w języku naszym, należy do bardzo niedawnych; słowniki: Mączyńskiego, Knapiusa, Dasypodiusa i inne, dawniejsze, z przed wieku XVIII, nie zapisały go zgoła, widocznie więc nie było wówczas używane. Dopiero poraz pierwszy w «Nowym dykcyonarzu to jest mowniku polsko-niemiecko-francuskim« M. A. Troca (Lipsk 1764) znajdujemy wyrazy następujące:

»Pielęgarka. Kinder — oder Krancken-Würterin, la garde qui a soin des enfans, ou des malades«.

» Pielęgnuję. Pielęguję, warten, pflegen ein Kind, einen Krancken, avoir soin d’un enfant, d’un malade, les garder; soigner pancer (tak!) un malade«.

»Pięlęgowanie. Pflegen Wartung, garde, pancement (tak!); l’action de garder, de soigner un malade, un enfant. § pieczołowite dziecięcia pielęgowanie".

Linde, powołujący się na Troca, przytacza kilka przykładów użycia słowa »pielęgnować«, wziętych wyłącznie z pisarzów połowy drugiej wieku XVIII, stawiając wszakże, jako równouprawnione, słowo »pielęgować«, pisze atoli już tylko »pielęgnowanie«, opuszczając »pielęgowanie«, ale rzeczownik »pielęgarka« zachowuje nietknięty, nie wspominając nic o » pielęgniarce «.

«Słownik języka polskiego« (Wilno 1861) zawiera wyrazy: »Pięlęgarka«, «pielęgnować v. pielęgować«, «pielęgnowanie v. pielęgowanie« i »pielęgnownik«, zaznaczając, że to wyraz nieużywany.

Rzeczownik »pielęgniarka«, świeżo utworzony ze słowa «pielęgnować«, po raz pierwszy spotykamy dopiero w dopełnieniach do «Słownika łacińsko-polskiego wyrazów lekarskich« Skobla i Kretuera (Kraków 1876). Za przykładem tym i «Słownik terminologii

110

PORADNIK JĘZYKOWY V. 7.

lekarskiej polskiej « (Kraków 1881) zamieścił wyrazy «pielęgniarze i »pielęgniarka« obok »pielęgarz« i pielęgarka«, tłumacząc tak wyrazy niem. »Kranckenpfleger« i »Kranckenpflegerin«. »Słownik lekarski polskie (Kraków 1905) wyrazy te niemieckie w części I. przekłada juz tylko na «dozorca choryche; w części zaś II. znajdujemy tam »pielęg(ni)arz, [pieleg(ni)arka], fr. garde-malade, n. Krankenpfleger[in]«. Z tego, co przytoczono powyżej wypada, że wyraz «pielęgarka« w języku naszym jest o sto lat z górą starszy od «pielęgniarki, że zaś jest utworzony jak n aj prawidło wiej od używanego wtedy słowa »pielęgować«, tego nikt zaprzeczyć nie może. Jeżeli dziś posługujemy się wyłącznie słowem »pielęgnować«, to nie upoważnia nas to bynajmniej do ciskania gromów na rzeczownik »pielegarka«, gdyż w imię tej niczem nie dającej się usprawiedliwić zasady, mógłby też kto zażądać wykreślenia z języka przymiotnika »miłosierny« i zastąpienia go »miłoserdecznym« lub nawet «miłosercowym«, bo przecież przymiotnika »sier(d)ny« nikt już dziś nie używa. Dr. Józef Peszke.

Nałożyć opatrunek lub szew.

Co się tyczy wyrazu «nałożyć szew«, nie jestem pewien, czy jest to rusycyzm (наложить шовъ), czy też może germanizm (eine Naht anlegen); przypuszczam nawet, że Rosyanie wyrażenie swe wzięli także od Niemców, skąd prawdopodobnie, niezależnie od języka rosyjskiego, i do nas się wkradło. Bądź co bądź jest to barbaryzm, zasługujący bezwarunkowo na potępienie stanowcze, tembardziej, że niesposób pogodzić logicznie pojęcie, łączące się ze słowem naszem »nałożyć« z tkwiącym w rzeczowniku »szew« i nadto wyobrazić sobie trudno, dlaczego mielibyśmy używać dwu wyrazów, gdy czynność tę najdokładniej wyrazić możemy słowem prostem »zaszyć« lub »zszyć«, które nam też wystarczyć powinno. Co innego «nałożyć opatrunek«, jest to bowiem wyrażenie zupełnie logiczne, a przytym wcale nie rusycyzm, lecz polszczyzna poprawna, ponieważ słowo polskie «nakładać (nałożyć, nakłaść ) znaczy: «kłaść co na co, auflegen, darauf Mn legen, auf etwas legen, anlegen« (Linde); opatrunek zaś nakładamy rzeczywiście na ranę, przytwierdzając go następnie za pomocą opaski. Jeżeli Rosyanie posługują się zwrotem podobnym, to podobieństwo to wynika z pokrewieństwa słowiańskiego obu języków. Że lepiej może mówić: «opatrzyć ranę«, niż «nałożyć opatrunek na nią«, to rzecz inna; sam głosowałbym też zawsze za wyrażeniem pierwszem, jako prostszem, ale i drugiego nie śmiałbym potępić, a tembardziej nazwać «obrzydliwym rusycyzmem«,

V. 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

111

ponieważ nim nie jest, tak samo jak наложить повазку nie jest polonizmem w języku rosyjskim. Dr. Józef Peszke.

Poste restante — po polsku?

1. W Nrze 5 »Por. jęz.« w dziale »Rozstrząsania« znalazłem uwagę

prof. Calliera, dotyczącą spolszczenia francuskiego wyrażenia »poste- restante«. Prof C. rzuca myśl zastąpienia go przez wyrażenie «odebrać na poczcie«, ktoś inny radby używał określenia »do odbioru na poczcie«. Czy nie lepiej — »do zgłoszenia się«, albo też, poprostu »do odebrania« (»do odbioru«)? E. M.

1. Było pytanie, »jak możnaby spolszczyć wyrażenie poste-restarde. Zdaje mi się, że możnaby użyć wyrazów następujących: zgłosi się. List byłby adresowany więc jak następuje:

Wielmożny Pan

X. X.

w Krakowie

zgłosi się.

» Zgłosi się zastępowałoby wskazanie ulicy i nru domu. Uzasadnienie wniosku wobec jego prostoty, uważam za zbyteczne.

Adam Braun.

— Notujemy pomysły, wstrzymując się na razie od ich oceny.

Red.

1. SPOSTRZEŻENIA.

Brać udział.

Powszechnie panuje w Warszawie mniemanie, ku wielkiemu zdziwieniu memu podzielane też przez prof. A. Passendorfera («Błędy językowe«, wyd. 2-e str. 203), że wyrażenie «przyjąć udział w czem«, jako rusycyzm (!?), zasługuje na potępienie, natomiast «brać udział w czem« uchodzi za wyrażenie polskie (a jakże!), poprawne zupełnie. Szeroko też od niedawna rozpleniło się zarówno w mowie potocznej, jak i w druku. Otóż według zdania mego, wart Pac pałaca a pałac Paca, więc «branie udziału" jest tak samo, jak «przyjmowanie go« zgoła nie polskie, a zatem naganne i powinnoby zostać, usunięte z języka naszego. Zwrot «принимать участiе" jest w języku rosyjskim tak samo przybłędą obcym, jak w naszym «brać udział«.

112

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 7.

Nie ulega wątpliwości żadnej, iż wyrazy: «udział, udziałowy, udzielny, udzielać« i t. p., z »udziałem« związane, są słowiańskie i polskie; również niewątpliwie zwrotem najpoprawniejszym jest sposób mówienia wmieć udział swój w czem« t. j. być współwłaścicielem czegoś (majątku nieruchomego, przedsiębiorstwa i t. p.); »udział« taki można komu zabrać, wziąć, przywłaszczyć sobie, można go od posiadacza odkupić lub otrzymać go w darze, odziedziczyć w spadku; również może komu przypaść w udziale nieszczęście lub szczęście. Wszystkie wyrażenia te są najzupełniej logiczne, zgodne z pojęciem »udział«, a zatem i poprawne, spotykane już oddawna u pisarzów naszych, ale tego wszystkiego powiedzieć nie można o zwrocie brać udział w czem«, stosunkowo od niedawna krzewiącym się w mowie i w piśmie naszem. "Słownik języka polskiego« wydany w Wilnie w r. 1861 nic jeszcze o zwrocie tym nie wspomina, widocznie więc nie znano go wówczas. Jest to więc nowotwór dość młody, wcale nie piękny i najzupełniej zbytkowny.

Aby wyrazić pojęcie łać. participare (fr. participer a. prendre part, niem. teilnehmen) mamy oddawna wyrażenia własne i poprawne: «uczestniczyć w czem«, «być uczestnikiem czegoś«, mieć udział w czem«, «należeć do czegoś«, «przykładać rękę do czegoś", «dopomagać w czem« «przyczyniać się do czego«, «popierać co« i więcej jeszcze podobnych. Wobec możności tak bogatego wyrażenia się własnego, dozwalającej nam nadto na cieniowanie w danym razie pojęcia »participare«, czyż potrzebny nam przybłęda niemiecki «brać udział« (teilnehmen)? — Bo prawdopodobnie wyrażenie to wzięto raczej z niemczyzny, niż z franc, prendre part, które może dało początek niemieckiemu teilnehmen, co dla nas jest obojętne. W każdym razie rosyjskie «принимать участiе nie jest rusycyzmem, tak samo jak «brać udział« nie jest polonizmem, lecz germanizmem ani pięknym, ani nam potrzebnym; więc powinniśmy się go pozbyć im prędzej, tem lepiej. Dr. J. Peszke.

TREŚĆ: I. »Tok« a »gumno« przez Mirosława Kryńskiego. — II. Zapytania i odpowiedzi. — III. Roztrząsania, przez Dra J. Peszkego, E. M. i A. Brauna. — IV. Spostrzeżenia, przez Dra J. Peszkego.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.